

Po obradach w Gdańsku

Zrzeszenie za „dwunastką”

21 lutego w Gdańsku obradował Zarząd Główny Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Tematem spotkania była uchwała w sprawie regionalizacji kraju.

Wśród zaproszonych gości byli m.in.: wicemarszałek Senatu Donald Tusk, senator Edmund Wittbrodt, senator Kazimierz Kleina oraz posłowie: Jan Kulas, Janusz Lewandowski i Franciszek Potulski.

Obrady otworzyło wystąpienie Grzegorza Grzelaka, marszałka Sejmiku Samorządowego i doradcy premiera ds. reformy administracyjnej kraju.

W kilkuminutowym wykładzie przybliżył on problemy związane z realizacją reformy. Mówił o wielkim znaczeniu deklaracji składanych przez środowiska lokalne - takie, jak zrzeszenie - popierających regionalizację i jej rządowy projekt. Nawiązał do koncepcji „dwanaście plus” i opowiedział się przeciwko niej, podkreślając, że będzie doradzał premierowi Jerzemu Buzkowi pozostanie przy dwunastu dużych i silnych województwach. Tę koncepcję poparł także senator Edmund Wittbrodt, który zaprezentował materiały, jakie otrzymują parlamentarzyści od zwolenników innego podziału kraju. Były to kolorowe foldery i kasetka wideo.

Donald Tusk zapewnił, że nigdy nie będzie głosował za taką reformą, która podzieliłaby Kaszuby i Kocie-



W obradach uczestniczyli gdańscy parlamentarzyści.

Fot. Eugeniusz Pręczkowski

wie. Zdradził, że w dość poufnej rozmowie minister Michał Kulesza oświadczył mu, że nie dopuści do takiego podziału. Uczestnicy spotkania przyjęli tę informację niemal entuzjastycznie. Jedynie prezes oddziału ZKP w Bydgoszczy miał nieco inne zdanie. Swoje wystąpienie zakończył stwierdzeniem, że jego oddział optuje za trzynastym województwem obejmującym południowe Pomorze i Kujawy.

Działacze Rady Oddziałów Północnych Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego: Kazimierz Klawiter, Bernard Hinz i Zygmunt Orzeł próbowali przekonać zebranych, by nie określać w uchwale konkretnej liczby województw, bo nawet rząd nie jest jeszcze co do

tęgo zdecydowany. Niezmiernie istotny był ich postulat o wprowadzenie do uchwały zapisu mówiącego o nazwie nowego regionu, w którym znajdzie się nasza ziemia.

Proponowana dotychczas nazwa to Pomorze Nadwiślańskie. Nowa nazwa miałaby brzmieć Kaszuby-Pomorze. Ryszard Hinc z rumskiego oddziału zrzeszenia po tych wystąpieniach stwierdził, że nareszcie poczuł, iż jest na zebraniu Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Większość jednak została zaskoczona tym pomysłem. Ostatecznie zdecydowano, że nad nazwą regionu będzie jeszcze czas dyskutować, kiedy rząd podejmie ostateczne decyzje co do jego granic.

Po kilkugodzinnej dyskusji przyjęto uchwałę, której najważniejszy ustęp brzmi: „Zarząd Główny ZKP uznaje konieczność utworzenia powiatów jako drugiego szczebla samorządu oraz 12 województw. Uznajemy, że utworzenie dużych województw, w tym Pomorza Nadwiślańskiego pozwoli na włączenie w obręb jednej samorządowej struktury administracyjnej wszystkich mieszkańców znad Dolnej Wisły, tj. Kaszub, Kociewia, Borów Tucholskich, Powiśla i Żuław, Ziemi Chełmińskiej i Lubawskiej. Bez względu na ostateczne rozstrzygnięcia, co do liczby i wielkości województw, z ostatniego postulat u zrzeszenie nie zrezygnuje”.

Artur Jabłoński

Adam Mickiewicz

Strzelc

Jô widzôł, jak dzień całi, strzód latowi spieczci, Szwanil sã strzelc młodëchny; stanął nad strëmienim

Długò wkòł sã òbzéròł i przerzekł z westchnieniem „Chcã jã widzec, nim kròj nen òstawiã na wieczi,

Chcã widzec niedozdrzóny”. Wnym nêkò zza rzëczy

Łówczónka wëstrojonò w ruchnach czejbë Diana - Hamùje kònia, wzérò, stanywò jak dama, Gwësno w dólë jì kamròt w skòkù trzimie luczi.

Strzelc zdërgòtòł, copnął sã i, Kaina òczë Wëwròcając na bòczi, krzëwò sã pòdsmiéchnòł; Drżącã rãkã szos włożil, wichlò sã i tłëcze,

Ùszedł përnã, tak jakbë ùdbã swòjã niechòł.

Wnym dozdrzòł dòkã kùrzu, flintã wzniòł pòd òczë

Wzãł na strzel, dòka blëzi - le nicht nie nadjachòł.

Przełożył: Eugeniusz Pręczkowski

W bieżącym roku przypada dwusetna rocznica urodzin Adama Mickiewicza. Poezja wieszczka tłumaczona jest na dziesiątki języków świata. Dzięki tłumaczeniu Stanisława Janke wiersza „Stopy Akermalskie” dołącza do nich język kaszubski. „Strzelc” jest kolejną propozycją.

Jak piją tak piją

W całi Polsce grzëmiã na wszëtczych pijòków, w gazëtach, sãdach i w kòscele. Ale lëdze i tak robiã swòje. Abò tì lëdzëska sã tëlì nierozëmny, abò ten nòłóg jich tak zniewòliwò, że nijak ni mògã sã òtrząsc. Lëdze ju wiele mają przez to picë wëcepioné. Niewinny dżinã na drogach, w robòtach, całë rodzëznë sã nieròz uce-miãzoné. Ale nimò to, nie je tak letkò z tegò nòłogu wiñc.

Jak sã òkòzywò òfìcjalnie pañstwò prowadzi wòjnã z wszëtczima nòłogama a z drëdżi stronë nasz bùdżet mò wiòldzë dëtëczy z tëch lëdzëch slabòsców. Sã taczì co nawetka wiedzã wiele kòsztcjë wëcygniénié jednégò litra szpërtusu i że tì co gò pijã placã za niégò wiele, wiele wicy. Tak tész pijañstwò m(szi sã ùtrëmac, zebë gòrzelnie nie zbankrutowalë, a skòrb pañstwa ni miòł wiòldżich stratów. Nieròz je tak, że

w jednym mòlu króm z piwã ùpòdò a w drëdżim zarò pòwstòwò nastãpný.

W Lëzënie tész tak je. Taczì krómik nazëwajã „Barobus-Bonanza”. Jedny rozmiszlajã czëmù nie likwidëje sã taczich pijalni. Ale jiny wiedzã, że to nie je tak einfach. Tam sã schòdzã lëdze spragniony piwska, tam tész wszëtczégò mòzna sã dowiedzec, a czasã załatwic jakãs sprawã. Nògòrzi jiscã sã bialczi, chtërne widzã jak jich chłopi sã ùpijajã i wëdòwajã dëtëczy, czãsto tak baro pòtrzëbné na co jinégò.

A cëz bë pòwiedzòł skùp lòzëch bùdlów? - ni miòlbë towaru, a tak je wiedzno ruch. A niejedny dichtich zaròbiajã na pustëch bùdlach. Za czilëdzë-sã sprzedònëch bùdlów mòze kùpic kwartèrkã sznapsu. Stratë wic ni ma.

Sztefan Fikus

Kościerzyna

600 lat miasta

W bieżącym roku przypada 600-lecie nadania praw miejskich Kościerzynie.

Rada Miasta przygotowuje szereg imprez towarzyszących jubileuszowi. Już w kwietniu otwarta zostanie wystawa: „Kościerzyna w starych dokumentach”, opracowań popularnonaukowych i naukowych o mieście oraz „Wybitni mieszkańcy Kościerzyny”. Główne uroczystości odbędą się 15, 16 i 17 maja. Zorganizowane zostaną m.in. kiermasze sklepikarzy i twórców ludowych na ulicy Długiej,

występy zespołów folklorystycznych i wokalnych. 16 maja będzie uroczysta sesja Rady Miasta, na której nadane zostaną honorowe obywatelstwa Kościerzyny. Odbędzie się też msza święta połączona z koronacją łauskami słynącego obrazu Matki Boskiej Kościerskiej Królowej Rodzin.

Uroczystości jubileuszowe potrwać aż do września.

Janton

W Telewizji Polskiej

Nowy scenariusz Remusa

Niedawno Janusz Kowalski pisał w „Nordzie” - przy okazji omawiania haseł „Nowego bedekera kaszubskiego” - o perturbacjach związanych z emisją spektaklu teatru telewizji „Remus”. Pierwsza część powieści Aleksandra Majkowskiego została zekranizowana w roku 1985 według scenariusza i w reżyserii Krzysztofa Gordona. Emisja spektaklu miała miejsce w roku 1987. „Remusa” puszczono bez zapowiedzi, zamiast innej sztuki teatralnej. Było to związane z katastrofą

samolotu „Tadeusz Kościuszko”, który rozbił się w Lasach Kabackich niedaleko Warszawy. Mimo dużej widowni spektakl nigdy nie został powtórzony.

Niedawno miałem okazję rozmawiać z Krzysztofem Gordonem, ale i on nie potrafił powiedzieć dlaczego już nigdy potem nie wznowiono „Remusa” na antenie TVP. Reżyser zdradził natomiast, że przed rokiem złożył w Telewizji Polskiej scenariusz dalszej części „Zëcégò è przigòdów Rémusa”. Jak wiadomo powieść składa się z trzech części. Propozycja Krzysztofa Gordona dotyczy pokaza-

nia ich obu w jednym spektaklu. Pan Krzysztof nie ukrywa, że jest to przedsięwzięcie niezwykle trudne i kosztowne. Wiąże się bowiem z pokazaniem wędrówki Remusa przez Kaszuby.

Niemniej ma nadzieję, że znajdzie pieniądze na zrealizowanie jego scenariusza. Złożył już nawet propozycję obsady spektaklu. Nie chciał jednak zdradzić kto miałby zagrać rolę tytułowego bohatera. Niewykluczone, że byłby to Mirosław Baka.

(jaż)

Cëz je czëc

Wystawa
prac Bieszke

WEJHEROWO. W Pałacu Przebendowskich, siedzibie Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko - Pomorskiej do połowy marca czynna będzie wystawa obrazów rumskiego malarza Leona Bieszke. Bieszke od lat utrwała ginący pejzaż kaszubskich przysiółków, wsi i miast. W ostatnich latach namalował bardzo dużo zażytkowych kościołów. Wystawę można oglądać codziennie w godzinach od 9 do 15.

Wiceminister w KLO

BRUSY. Na spotkanie z uczniami Kaszubskiego Liceum Ogólnokształcącego przyjedzie dzisiaj wiceminister oświaty Wojciech Książek. Rozmowa będzie o edukacji regionalnej, która od ponad sześciu lat prowadzona jest w KLO. Zaprezentowana zostanie też książka „Regionalne programy edukacyjne”, o której wydanie szczególnie zabiegał W. Książek, wówczas przewodniczący Regionalnego Forum Edukacyjnego w Gdańsku.

(ep)

Konkurs

Ostatnia
szansa

Już za trzy tygodnie upływa termin nadsyłania prac na Ogólnopolski Konkurs Prozatorski im. Jana Drzeżdżona. Organizatorzy i jury zachęcają do wzięcia udziału w tych literackich zmaganiach.

Warunkiem uczestnictwa jest nadesłanie do 30 marca 1998 roku prac nie publikowanych w jednej z dwóch kategorii:

- opowiadanie lub esej w języku polskim,
- opowiadanie lub esej w języku kaszubskim.

Tematyka jest dowolna. Zestawy prac w trzech egzemplarzach maszynopisu muszą być opatrzone godłem, umieszczonym także w zaklejonej kopercie, w której należy podać swoje imię, nazwisko i dokładny adres. W jury zasiądą gdańscy pisarze i krytycy literacy. Nagrodę specjalną, ufundowaną przez prezydenta Sopotu, przyznaje Sopotkie Towarzystwo Kulturalne. Organizatorzy rozważają także zasadność przyznania specjalnej nagrody za utwór w języku polskim dotyczący Kaszub lub Pomorza oraz problematyki z nimi związanej. Prace należy przysyłać pod adresem: Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko - Pomorskiej w Wejherowie, ul. Zamkowa 2A, 84-200 Wejherowo. Organizatorzy nie zwracają nadesłanych egzemplarzy. (jaż.)

Kaszubskie sylwetki. Izydor Gulgowski

Ojciec chrzestny
skansenu

Izydor Gulgowski jest powszechnie uważany za założyciela i „ojca chrzestnego” wdzadzkiego skansenu. W tym roku mija 100. rocznica od dnia, gdy los związało go z Wdzadzami Kaszubskimi.

Był aktywnym regionalnym działaczem społecznym, etnografem, ludoznawcą, trochę poetą. Mało jednak mówi się, że Gulgowski przez kilkanaście lat (1889-1912) był również nauczycielem w czteroklasowej szkole podstawowej we Wdzadzach. Mieściła się ona w budynku, w którym do bieżącego roku znajdowało się Młodzieżowe Schronisko Turystyczne. W tym roku mija

setna rocznica

przybycia do Wdzadz Kiszewskich młodego, 24-letniego wówczas Izydora Gulgowskiego. Z tej okazji kościelny oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, wspólnie ze skansenem wdzadzki i Urzędem Gminy w Kościerzynie, postanowił ufundować tablicę pamiątkową poświęconą temu wybitnemu Kaszubie. Zawisnie ona na budynku byłej szkoły podstawowej we Wdzadzach. Izydor Gulgowski urodził się w Iwicznie w 1874 r. w byłym powiecie starogardzkim. Do Wdzadz Kiszewskich przybył 15 października 1889 r. i objął stanowisko nauczyciela i kierownika szkoły. Na miejscu spotkał się z ogromną zżyłością. Biedna, ale schłodna wieś urzekła go tak, jak Jezioro Wdzadzkie. Postanowił pomóc tej miejscowości nie niszcząc jej oryginalności i charakteru.

REKLAMA



Grób tego niezwykłego małżeństwa znajduje się na zalesionym wzniesieniu, w historycznej części wdzadzkiego skansenu.

Fot. Jan Antonowicz

Pewnie wiele jego zamierzeń pozostałoby w sferze marzeń, gdyby nie poznał swej późniejszej żony, która stała się jego najwierniejszą towarzyszką życia. Ich romantyczna miłość owiana jest wieloma legendami.

Zakochany po uszy,

w starszej o 14 lat Teodorze, po pokonaniu wielu przeciwności ożenił się 23 maja 1889 r. Po ślubie młoda para landarą zaprzęgniętą w cztery białe konie przejechała z Wielą do Wdzadz. Teodora Gulgowska zasłynęła m.in. z organizacji szkółki haftu dla okolicznych dziewcząt. Była również utalentowaną, wykształconą malarką. Izydor Gulgowski przy pomocy doświadczonego plecionkarza Jakuba Grulkowskiego zorganizował zespół plecionkarski. Zespół działał do wybuchu II wojny światowej. Po śmierci Gulgowskiego kierował nim Jakub Grulkowski, który dożył prawie stu lat.

Gulgowsy zakupili w 1906 r. chatę zrzebową od Michała Hinca. Stanowiła ona

podwaliny

wdzadzkiego skansenu. Dzięki staraniom małżeństwa zaczął też kursować

Jan Machut

Gôdómë
pò kaszëbskù VIII

Lekcëjô IX

B. Të ju znôwù przerôbiôsz z tima tókłama ôd wãdzeniô rëbów.

C. Kò të doch wiész, że jò to wãdkòwanie nôbarzi lubiã. To je całô mòja rozegracjô.

B. Ale je to rozëm? Të przesedysz pół dnia nad jezorã, a jesz pół kùbła nie przemiesz. Wejle, wez naszëch sãsadów. Ti nijak z wãdkã sã nie bawią, a rëbã wiedno mają.

C. Në, nie gadôj jaż tak. Ostatny rôz jò przëniôsł wnetka fùl wãbòrk rëbów, a nasi sãsadze mają swoje błotkò, w chtërnym chòwiã karusë. Tej òni nie darwią lazëc nad jezoro wãdzëc, le jadrama wëtowiã so tëlô dlô se.

B. Kò môsz prôwdã, ten stów bë sã nama tëlô przëdôł. Tã rëbã człowiek równak rôd so zjé. Dobri ôkunk abò mòrënkã, to je ale cos.

C. Widzysz tã. Të le jes rôd ti rëbie, czëj jò jã przëniësã. Môze bądã miôł dzysò tëlô szczescë, jak ôstatnã razã. W pòsce, to nie dô lepszëgò jedzeniô, jak ta swiëzò ribka. A tak prôwdã rzec, czëjbë rôz sã wżãł i wëbagrowôł swòje błotkò, to b(bëło nôlepszò zacha.

B. Tu je za mało zemi na stów, a tej bë jesz muszòł secë żorgac. Skąd to wszëtôkò zarò miec.

C. Za jadrama jò bë so jachòł do Pùcka, jak Pón Czòrlińszci z Chmielna. Të pamiãtòsz, jak to pisòł Heronim Derdowsczi.

B. Jo, jesz co môze. Jak Czòrlińszci? Tej tã bë mie nie przëjachòł dodóm, jaż za pół roku. Lepi biôj nad to jezòrkò. Bënòmi wiëm, że za pół dnia przindzësz nazòd.

C. Në widzysz tã. Trzeba sã ceszëc tim, co je. Dzys je fejn wiodro. Jò mészlã, że przë tãczy pògòdze ùłowiã nômi pòl tegò tu wãbòrka.

B. Dobrze bë bëło, zëbë mie nie niôsł tãch plizdrów, bô w tim le je sama szczëzła.

C. Tegò jò doch nijak nie bierzã, le wëpùszczòm nazòd. Ùdrzisz le, dzysò na pòlnië bądã ôkunczi. A môze jakò szczëka abò mòrënkã sã trafi. Ta mò nômi jesorów.

B. Tej le biôj wãdzëc, a jò nêkóm do krómù za szmòlcã, bô mie sã niwczora skuñczil,

a bez tegò sã nie dô ùpiec negò zjestkù.

W tim krótczim ôbrôzkù ô wãdzeniù rëbów bëło jaż sëtëmë synonimicznëch pòrów. Synonimë to sã słowa ô baro pòdobnym znaczeniù, słowa bliskòznacznë. I tak czëlë më „wãdzëc” i „wãdkòwac”. („Wãdzëc” znaczy tëlô „wëdzic”, przikładowò w wãdzarni.) Dali bëł kùbel i wãbòrk, błotkò i stów, jedzeniô i zjestkù, jadra i secë, wiodro i pògòda, szczëzła i jesora. Razã blôs w ti drobny scence wiëndzeniô na rëbë padło jaż szternòsce bliskòznacznëch słów.

Zdòwóm so sprawã, że mało chto znajë je wszëtëc, temu że w rozmajitëch stronach Kaszëb, ùziwò sã rôzno słowa. Tak wezmë no „wiodro” czãscy spòtkòmë na nordze Kaszëb, gdzie jindze mówią „pògòda”. To samò „jadra” a „secë”. Słowo „szczëzła” uczëjemë w ôkòlim Kartuz jaż pò mòrze, na nordze, „jesorã” barzi na pòlnim Kaszëb. Pòdobno z „wãbòrkã” a „kùblã”. „Jedzeniô” a „zjestkù”, „błotkò” a „stów” znónë sã na całëch Kaszëbach.

Tej sz chto spòwiôdò, że Kaszëbi ôd Kòscërnë nie rozmiejã sã ze swòjiñcama ôd Pùcka, czë jesz gòrzi ôd Kartuz. Mie sã widzy, że tak môze bëc leno tej, czëj jedny ni- mają szacënkù dlô wëmòwë i słowiznë drëdzich. Wëmòwa słów tam a tam je përzna jinszò - to je prôwdã. Ale sygnie blôs sã wsłëchac w te foneticznë różnice i wnet mdzemë dokladnie wiedzëłë na czim to pòlégò i wszëtôkò rozmielë. Drëgã sprawã je prawie słowizna. I tu wòznë je zëbë achtnãc słowa jinëch, chtërnëch sã doma nie ùziwò, abò w nym mòlu ùziwò sã jinë słowa. Ne, co bëtë w lekciëj wszëtëcë sã baro piãknë. Mòzna bë nawetka rzec, że barzi kaszëbsczë je mni spòtikónë „wiodro”, ôd pòwszëchny „pògòdë”, czë „jadra” ôd „seców”. Abò rôdzcë ju dzysò „zduc” - synonim „czëkac”, „zót” - „zòłãdk”, „kòszka” - „plecònkã”, „lëdzëna” - „rzëskò”, „pòcha” - „wòniò”, „nëga” - „reszta”, i wiele, wiele jinëch.

Urëchtowòł:
Eugeniusz Prëczkòwsczi

S-235/B/5 V

BEL-POL

GDANSK ul. Rodzim Mias 1/4, tel. 301-70-39,
305-24-42 (za szpitalom przy ul. Lektorni)

GDYNIA ul. Colna 2, tel. 621-54-07

WEJHEROWO ul. Granicznã 1, tel. 672-30-51, 672-77-85

poniedziałek - sobota 9.00 - 17.00

SIDING PRODKCJI USA
BOAZERIE PCV I MDF
PODLOGI PANELOWE
SUFITY PODWIESZANE

CENY HURTOWE I DETALICZNE

AUTORYZOWANY DEALER

**DRZWI
PORTA**

CENY FABRYCZNE

Kupon rabatowy
5%

RAFSTAL

PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLOWO-USŁUGOWE

GDANSK, UL. UCZNIOWSKA 50,
TEL. 342-76-47/48

**WYROBY
HUTNICZE**

PO CENACH
KONKURENCYJNYCH
OFERUJEMY

- BLACHY CIENKIE TŁOCZONE
- BLACHY GRUBE
W TYM OKRĘTOWE
- KSZTAŁTOWNIKI I PROFILE
ZAMKNIĘTE
- RURY
- STAL JAKOŚCIOWA
ORAZ STYROPAN

UWAGA:
FAKTORING-
TERMINY PŁATNOŚCI
NAWET DO 60 DNI

R-10690/A/945

Subskrypcje na słownik
gwary Słowińców

W Sławistycznym Ośrodku Wydawniczym Instytutu Sławiłki PAN w Warszawie powstaje trzutomowe dzieło „Słownik gwary Słowińców Kaszubskich”. Już niebawem ma się ukazać pierwsza część. Zeby usprawnić wydanie następnych tomów

ośrodek rozpiął subskrypcje.

Zamówienia należy zgłaszać listownie (al. Ujazdowskie 18/16, 00-478 Warszawa) bądź telefonicznie (022-6243729, fax. 022-6290075). Cena pierwszego tomu wynosi 15 zł.

(J.A.)

NORDA
Pismiono Kaszëbsczë Zemi

Dodatek kaszubski do „Dziennika Bałtyckiego”, 80-886 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 3/7, tel. 301-20-27. Redaktor prowadzący: Eugeniusz Prëczkòwsczi. Zespół: Artur Jabłoński, Kazimierz Klawiter.

Nasze rozmowy

W języku odbija się cała kultura

W dniach od 12 do 15 lutego na Kaszubach gościł minister edukacji narodowej Mirosław Handke. W trzecim dniu wizyty spotkał się z nauczycielami - regionalistami w Sierakowicach. Pod koniec dnia przeprowadziliśmy z ministrem rozmowę.

- Kończy się pańska wizyta w województwie gdańskim. Jakże wrażenia wyniosł pan minister z tego pobytu?

- Były to bardzo intensywne trzy dni, które bardzo dużo mnie nauczyły. Pierwszy dzień akademicki, spotkania na uniwersytecie i politechnice poświęcony był problemom środowiska akademickiego. Zobaczyłem centrum akademickie północy kraju. W drugim dniu spotkałem się z nauczycielami gdyńskich szkół. Zaś trzeci dzień poświęcony był Kaszubom, kulturze i oświacie regionalnej. Bardzo sympatyczne było spotkanie w Sierakowicach. Nauczyłem się przez to bardzo dużo, a przy okazji ludzie z tego regionu zobaczyli i trochę poznali nowego ministra. Mogli się również dowiedzieć co chce zrobić.

- W zakresie edukacji regionalnej na Kaszubach dzieje się coraz więcej. Po części zapoznał się pan minister z tymi poczynaniami. Jak pan je ocenia?

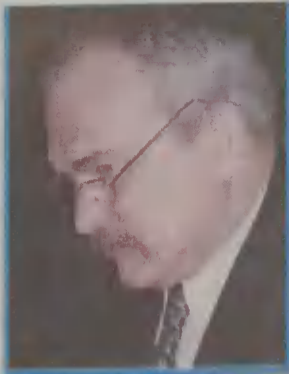
- Cieszę mnie one niezmiernie, dlatego, że musimy skończyć wreszcie z unifikacją. Oczywiście muszą być pewne elementy standardowe, ale musi się znaleźć też miejsce na kulturę regionalną, na specyfikę regionu. Przecież każdy kawałek Polski jest inny i byłoby bardzo źle, gdybyśmy to wszystko wyrównali i przez to stracili to, co jest bogactwem tych lokalnych kultur, a więc gdybyśmy

stracili to, co jest na Podhalu, Kaszubach, czy Śląsku. Bardzo mnie cieszy, że wolność, która nam się pojawiła po 89 roku tak pięknie odnowiła te kultury. Okazało się, że one wcale nie zaniknęły. Nadal są autentyczne i żywe.

- W Sierakowicach odbyła się promocja książki z programami regionalnymi, z programami do nauki języka kaszubskiego. Czy pana zdaniem nauka tego języka, który funkcjonuje już w kilkunastu szkołach, jest sensowna i potrzebna?

- Ależ oczywiście! Przecież w języku odbija się cała kultura. W języku polskim odbija się kultura całego narodu. Natomiast w językach i gwarach regionalnych zapisana jest kultura lokalna. Ale ta książka to nie tylko programy do nauki języka kaszubskiego. Proszę zwrócić uwagę, że mamy w niej pięknie zintegrowaną edukację. Dziecko poznaje biologię w sensie naturalnego środowiska lokalnego, język kaszubski razem z historią Kaszub. Zawarty jest w tych programach nie tylko regionalizm, ale również integralność, a więc to, o co nam chodzi w reformie oświaty.

- Po dokonaniach kilku ostatnich lat w zakresie edukacji regionalnej na Kaszubach, nasz region dosyć wyraziście rysuje się na mapie kulturowej całego kraju - tak sądzę. Czy to jest widoczne również z centrum państwa?



Minister edukacji narodowej Mirosław Handke

Fot. Eugeniusz Pryczkowski

- Zdecydowanie tak. Można tylko żałować, że tak niewiele tych żywych regionalnych kultur przetrwało. Bo prawdę mówiąc są tylko dwie kultury bardzo żywe: kaszubska i podhalańska. Pozostałe są w trudniejszej sytuacji, choć trzeba przyznać, że powoli też próbują się odradzać, chociażby gwara śląska.

- Nie tak dawno Ministerstwo Edukacji zatwierdziło programy do nauki języka kaszubskiego oraz historii i geografii regionalnej. Teraz potrzebne są podręczniki, pomoce dydaktyczne, elementarze i wiele innych rzeczy. Czy ministerstwo będzie popierać te inicjatywy?

- Jak najbardziej, choć w tej chwili nie jest takim problemem przygotowanie odpowiednich pomocy. Są już odpowiednio przygotowani ludzie do tego. Problemem podstawowym - jak zawsze - są pieniądze. Ale myślę, że wspólnymi siłami, także przy wsparciu społeczności lokalnych, i pieniądze się znajdą.

Rozmawiał

Eugeniusz Pryczkowski

Trzë chójczy I

Wãdrowelë pò swiece Sztorrem i Chaja, długò kòzdi z òsobna, jaż kùreszce spòtkelë sã kòl Rewë. Tam na strãdze nalezlë fejn mòl, gdzie chcëłë òstawic pò siebie jakãs pamiãtkã. Udbelë so zasòc zòrna. Zrobilë to, tej zòs pòcelë dali w swiat.

Zòrenka pùscëłë klë, ale jesz nie bëło wiedzec co z nich urosce. Tej zeszlë sã wròzci, co mùszalë zarzãdzec w ny sprawie.

Nòstarszò rzekla: -To mùszlë bëc cos mòcnégò, wëtrzëmalégò ë brëkòwnégò.

- Bómë! Zawrzeszcza Mãdrò.

- Mògã bëc bómë - zgòdza sã Nòstarszò. - One mają kòrzëń, chtëren glãbòk sygò w zemiã przëtrzëmujãc całë drzewiã w jednym mòlu, a w jich cëni mdã mòglë òdsapnã wãdrowczicë.

Dobrò so zazëczëła, że jesz mùszã bëc piãknë.

- Wiele je piãknëch bómów: danë, klònë, kasztanë, drzewiãta apfelzynowë - zamëslëła sã Mãdrò.

- Jo, nòlepi apfelzynowë. Fejn wëdzrzi, a do te je baro przëdatnë, temù że zëwi swòjim brzadã lëdzy pòrà razy do rokù - rzekla Sprawiedlëwò. Wròzka Zlò sã nie zgòdza: - Co! Nasze bómë mają zëwic lëdzy? Nié! To òne mają cygnãc brzòd z drëdzich.

- Tej niech to mdze bóma, co dówò brzòd ròz do rokù. Mòze jablònkã abò krëszkã, abò chcòbë takò co nick nie rodzy, blòs rosce. Mòze papla? - chca zgòdë Dobrò.

- Paple rosã chùtkò, sã wësocze. Bierze sã je na òpòl - òdrzëkla Sprawiedlëwò, - a jeseniã gùbiã wszëtczë lëstë co mògã bëc wzãtë do sceleniò dlò bëdla.

- Nié, nié. Nasze drzewkã ni mògã bëc òb zëmã nadzë - nie wëtrzëzima Dobrò.

Nòstarszò mia ju dosc: - Sztël! Jò piszã: „Mùszã miec jiglë“.

Tej mòze kaktus - zamrëcza Zlò, a zarò sadla zdrzãc na òstrã Nòstarszã.

Chto wié jak długò òne bë sã sztridowalë, czejbë Sprawiedlëwò nie rzekla: - Kòzdò bóma mò w se cos piãknégò ë pòtrzëbnégò. Na Rewie, na mòrseczim piòseczkù, nòlepi klédëjã chójczy.

To przëkònało wszëtczë, a czas bëł wiòldzi. Drzewiãta szlë chùtkò w górã. Dwie chójczy cygnãlë równò, le ta trzëcò stojã w jich cëni ë bëła kãsk miészò. Chaja czasã smùka, czasã szkalowã, sztorrem przëbiwòł rzòdkò. Urosłë z gajdamã sezerowòmã blòs w jednã stronã, jak to chójczy na samim sztrãdze.

Wedle mòjégò brata Kadzëmiërza napisa

Pòtrëkòsowa Jula

Ja nie żałuję

Marek Szula

Będąc właścicielem sieci magazynów budowlanych skorzystałem z usług reklamowych „Naszego Tygodnika Gryf Kościerski” jak również „Dziennika Bałtyckiego”. Poprzez ogłaszanie się w tych gazetach przybyło mi klientów, a co za tym idzie wzrosły obroty mojej firmy. Obecnie mogę stwierdzić, że współpraca z biurem reklamy w Kościerszynie przyniosła mi wymierne korzyści. Zachęcam właścicieli innych firm, aby przekonali się o skuteczności reklamy w tygodniku kościerskim i „Dzienniku Bałtyckim”.

Z poważaniem
prezes firmy Prodom-Lubiana
Marek Szula

Biuro Reklamy
Kościerszyna
ul. Długa 31
tel./fax 686 45 68

dużo energii i ciepła
TERAZ BLIŻEJ CIEBIE

ELBLĄG, ul. Mostowa 7
tel. (055) 232 66 57, fax (055) 232 77 71

SPRZEDAŻ
węgla kamiennego

NA SKŁADACH OPAŁU P.W. HALEX:

BISKUPIEC RESZELSKI, ul. Chrobrego 27/29, tel. 089/715 26 20
CHOJNICE, ul. Tucholska, tel. 090/388 733
DZIERZGÓŃ, ul. Zawadzkiego, tel./fax 090/530 776
ELBLĄG, ul. Grunwaldzka, tel. 055/2333 222
FROMBORK, ul. Elbląska, tel. 055/243 75 00
GDYNIA PORT, ul. Węglowa, tel./fax 090/520 647
GOLUB-DOBRYŃ, ul. PTK 56, tel. 056/683 27 91
KĘTRZYN, ul. Limanowskiego 23, tel. 993, tel. 089/752 24 45
MIŁOMŁYN, ul. Polna, tel. 088/47 30 12
MRAĞOWO, ul. Kolejowa 4 B, tel. 089/741 69 36
OLEŚNO, (k. Gronowa Elbl.), tel. 055/234 97 91
PASŁĘK, ul. Dworcowa 9, tel./fax 090/544 078
PIENIĘŻNO, Ciepłownia „Stare Miasto”, tel. 055/243 61 73
SOPOT, Al. Niepodległości 639, tel. 058/551 01 22
SUSZ, ul. Piastowska 37, tel. 090/505 666
STAROGARD GD., ul. Kolejowa, tel./fax 090/520 504
SZCZECINEK, ul. Sikorskiego, tel. 0966/427 37
SŁUPSK, ul. Stoneczna 15 D, tel. 059/411 311
ŻNIN, ul. Składowa 9, tel. 0534/22 063

Wacław Pomorski z Bytowa

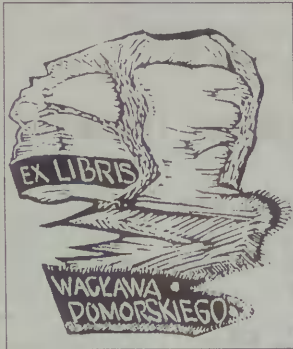
Ze świadomością dobra i zła

W dzisiejszych czasach rzadko słyszy się mowę kaszubską na ulicach Bytowa. Język przodków pielęgnuje się tylko w niektórych domach. Ubolewa nad tym najlepszy bytowski poeta, Wacław Pomorski.

„W mowie kaszubskiej żyje cały świat kaszubski, także to, co w postaci materialnej przestało już istnieć” twierdzili mieszkańcy Bytowa w dwudziestolecie międzywojennym. Pisze o tym Jadwiga Kucharska w książce „Poszukiwania tożsamości kulturowej ludności kaszubskiej w Polsce i Kanadzie”. Przed wojną rodzimy język był ważnym elementem zachowania tożsamości przez miejscowych Kaszubów. Niestety, obecnie nie słyszy się mowy kaszubskiej na ulicach miasta. W niektórych domach. W ostatnich latach wzmożyły się działania na rzecz utrwalenia kaszubskiego. Szczególnie ważne są tu msze z kaszubską liturgią słowa w kościele pw. św. Katarzyny oraz działalność regionalnego zespołu Bytów.

Nad zanikiem mowy
ubolewa też

najlepszy bytowski poeta, Wacław Pomorski. Jest rodowitym Kaszubą. Urodził się w Kamienicy Szlacheckiej nieopodal Stężycy, w rodzinie chłopca o nazwisku Furman. Zaraz po wojnie, będąc jeszcze małym chłopcem przeprowadził się z rodzicami do Bytowa. W opowiadaniu „Pierwszy zakup w Bétowie” opublikowanym w rodnej mowie w „Głosie Kaszëb”, nr 4/1998, wspomina jak kupował



Wacław Pomorski szczególnie lubi ekslibrisy

cëczer, gùtalin (pasta do butów), pitroch (nafta) i młodec (drożdże). Naraził się przez to na pośmiewisko bytowskich przybyszów (może i wtórujących im Kaszubów) nie dokonawszy zakupów. Dopiero w sklepie Główczewskiego, którego wspomina z wielkim sentymentem, kupił potrzebne artykuły.

Pomorski jest
wszechstronnym artystą.

Ukończył Liceum Ogólnokształcące w Bytowie i studium w Szczecinie. Pracuje jako instruktor plastyki w bytowskim Domu Kultury. Prowadzi kółko młodych adeptów sztuki malarskiej. Sam jest niezłym grafiką i malarzem. Szczególnie lubi ekslibrisy. Miał szereg wystaw indywidualnych i zespołowych. W domowym zaciszu najchętniej jednak uprawia poezję, zarówno w języku polskim i kaszubskim. W wielu wierszach powraca do rodzinnych okolic parafii Wygoda, wielbiąc wyjątkowe piękno tych okolic i ukazując trud mieszkańców - miejscowych rolników. „Przë biòłi figurce / co stała na pùstkach - hen, za jezorem / z wiònkama z bestrëch malbrònków / spiwòłem na głos: ęChto sã w òpiekãL... / I to òstało sã w mie - do dzys... - pisze poeta w wierszu „Knòpiãcé lata“, a w „Trwaniu“ tak odtwarza zapamiętane obrazy: „To tak niedawno kamienistã stegã / koleinami polnej drogi / szła ku Wygodzie kaleczãc bosc stopy / najpiękniejsza z pięknych - / moja matka - Stefka z Lasów“. Ten wiersz (i jeszcze dwa inne) z tomiku „Strony obecności poświęcił matce. To jej szczególnie

zawdzięcza umiłowaniu

rodziny i całej ziemi kaszubskiej. Ona uczyła go miłości do ludzi i do Boga.



Wacław Pomorski na tle swoich obrazów.

Fot. Eugeniusz Pryczkowski

Rozważaniom religijnym poświęcił cały następny, w kolejności trzeci, tom poezji „Imię Boga mego”.

Wacław Pomorski zostawił serce tam, gdzie „groby dziadków na cmentarzu“, gdzie było „bose dzieciństwo“, a więc w okolicach Wygody („Ziemia rodzinna“). Bytów zaś nazywa „moim miastem“. W utworze „Bytów“ mówi tak o swoich rodakach: „W moim mieście są także ludzie / dla których Słowo to zapach jabłoni / Widzisz? - oto słowa białe jak ptaki / Z rąk pierzchną w niebo / Patrz jak trzepoczą skrzydłami lśnącymi / Już są nad zamkiem - już jak gołębie wśród gwiazd kołują / Tam czmy kot ich nie porwie choć wznosi łeb do góry“.

W domu rodzinnym

nikt nie rozmawia po kaszubsku. Sam Pomorski rzad-

ko używa tego języka, jedynie w kontaktach ze znanymi mu Kaszubami. Zresztą po tylu latach melodia mówionego języka

uległa już zmianie

Dawne słowa trudniej przychodzi na myśl. W ostatnich latach częściej jednak szuka ich w pamięci, by przelać na papier. Mimo to nie bardzo wierzy, by mowa ta przetrwała w „jego mieście“. To zwątpienie wynagrodzone jest radością z faktu zachowywania innych pozytywnych wartości: „choć z zieleni - z mowy odarta / choć z soków ziemi jak z krwi wyszana / ziemia ta / spięta ramionami tęczy - od wieków tli żarem / w wierze przodków wciąż trwa“ („Ziemia Kaszub“).

Eugeniusz
Pryczkowski

Bytowskie Struktura powiatu (1)

W czasach plemiennych stolicą tego obszaru był gród w Bytowie podlegający kasztelanowi słupskiemu. Wówczas, i później aż do II wojny światowej, ziemia bytowska miała granice ustabilizowane.

Wsią, leżącą najdalej na południowy wschód były (i są) Sominy, skąd linia graniczna prowadziła na zachód przez Jezioro Skoszewskie i Małe do północnego krańca jeziora Przytarnia.

Na zachodzie ziemia (później powiat) bytowska obejmowała prawie całą zlewnię Kamienicy. Od ujścia tej rzeki do Słupi zaczynała się północna granica ziemi (powiatu) prowadząca Słupią w górę rzeki (na wschód) do XIX-wiecznej huty szkła Słupia. Tu ziemia bytowska przekraczała Słupię i obejmowała zlewnię górnej Łupawy, tj. jezioro Łupawsko (Jasień) i tereny położone na wschód od niego będące gminą Jasień, a w latach 1954-1972 gromadami Jasień i Rokity.

Kształtowanie się struktury powiatu

Aż do tego czasu powiat bytowski graniczył od północy z powiatem słupskim, od zachodu z miasteckiem, od wschodu z kartuskim i kościerskim, a od południa z chojnickim, a do I wojny światowej także z człuchowskim.

Dawniej w kształtowaniu jednostek terytorialnych duże znaczenie miała sieć hydrograficzna. Po II wojnie światowej raczej odległości. W wyniku przyjęcia tego kryterium kształtowanie powiatów powiększył się, dotychczas mały, powiat bytowski.

Jego tron stanowi miasto i gmina Bytów oraz gminy Borzytuchom, Tuchomie i Studzienice bez Skwieraw, które do 1972 r. były w gminie Lipusz. Ta centralna część powiatu, obecnie rejonu, została w różnych latach uzupełniona czterema gminami. Są to: Parchowo z powiatu kościerskiego w woj. gdańskim oraz Czarna Dąbrówka z powiatu słupskiego, Kołczygłowy z miastecckiego i Lipnica (Gochy) z chojnickiego w woj. bydgoskim.

Struktura etniczna

Gminy Parchowo, Lipnica oraz wieś Skwierawy z gminy Studzienice były w międzywojennej Polsce. Ich kaszubskość nie została przerwana (nadszarpnięta) w międzywojniu. Prof. Ma-

rek Latoszek („Pomerania”, nr 7-8/90 i następne) ustalił, że 90 proc. mieszkańców gminy Parchowo i 77,8 proc. gminy Lipnica identyfikuje się jako Kaszubi.

Wsie południowobytowskie były zawsze do II wojny w przewadze katolickie, więc kaszubskie. Dotyczy to gminy Studzienice oraz południowej części gmin Bytów i Tuchomie.

Tuż po wojnie wystąpiła, i trwa nadal, bliska migracja. Prof. M. Latoszek (źródło jw.) zbadał szlak wędrówki bliskiej migracji w Bytowskie. Wiódł on „z głębi Kaszub: z Wdzydz, Kościerzyny, Kartuz, Stężycy, Sulęcyna. Oznacza to, że rdzenna ludność kaszubska Bytowskiego została uzupełniona migrantami, którzy napłynęli przede wszystkim z głębi Kaszub“. W wyniku tych dwu faktów, tj. pozostania na miejscu przedwojennych Kaszubów, i migracji Kaszubów z innych części Kaszub, ich populacja jest następująca: miasto Bytów 62,2 proc., gmina Bytów 75 proc., Tuchomie 77,8 proc., Studzienice 70 proc.

Stan żywiolu kaszubskiego w Borzytuchomiu i w Kołczygłowach nie został zbadany, ale istnienie oddziały Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Kołczygłowach i zachowania wyborcze (patrz dalej) mieszkańców gminy Borzytuchom wskazują, że i tam są liczni Kaszubi.

Chyba największa bliska migracja Kaszubów dotoczyła gminy Czarna Dąbrówka, której mieszkańcy identyfikują się w 80 procentach jako Kaszubi.

Pozostali mieszkańcy rejonu (powiatu) bytowskiego (dopełnienie do 100 procent) to Polacy kontynentalni (przybysze z innych, poza Kaszubami, części Polski oraz zza Buga), Ukraińcy przesiedleni tu przymusowo z Polski południowo-wschodniej i niektórzy przedwojenni Kaszubi określający się jako ludność pochodzenia niemieckiego - ludzie pchnięci w objęcia niemczyzny w wyniku poczynania PRL wobec miejscowej ludności kaszubskiej.

Dokończenie za tydzień

Janusz Kowalski

Parchowo. IV Biesiada Teatralna

Wydarzenie kulturalne roku

Parchowo położone jest w byłym (i powstającym) powiecie bytowskim. Jest bodaj jedną z mniejszych wsi gminnych na Kaszubach. Również gmina jest niewielka, liczy ok. pięć tysięcy mieszkańców. Zamieszkują ją niemal w stu procentach Kaszubi. Znana jest ze znakomitych przedsięwzięć kulturalnych. Biesiady teatralne, które odbywają się w Parchowie, to

jedne z lepiej zorganizowanych imprez na całych Kaszubach. Czwarta biesiada odbyła się w dniach od 7 do 11 listopada ub. r. („Norda” nr 43/1997). Z uznaniem pisaliśmy wówczas o rozmachu imprezy, której duszą jest młody działacz regionalny, Jaromir Szroeder. Niedawno okazało się, że IV Biesiada Teatralna została kulturalnym wydarzeniem roku województwa

słupskiego. Radość tym większa, że po raz pierwszy jeden z czterech dni całkowicie poświęcony był kulturze kaszubskiej.

W bieżącym roku Parchowo przygotowuje się między innymi do współorganizowania konkursu Ludowe Talenty. Jego zakończenie planowane jest na 16 i 17 maja.

Janton